

Biskup, Marian

"Das Deutsche Orden im Werden, Wachsen und Wirken bis 1400 mit einem Abriss der Geschichte des Ordens von 1400 bis zur neuesten Zeit", Marian Tumler, Wien 1954" : [recenzja]

Przegląd Historyczny 48/3, 569-572

1957

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Marian Tumler, *Der Deutsche Orden im Werden, Wachsen und Wirken bis 1400 mit einem Abriss der Geschichte des Ordens von 1400 bis zur neuesten Zeit*, Wien 1954, s. 746, 58 tablic.

Dość zmienną pozycję w historiografii Zakonu Krzyżackiego stanowi ta ogromna, przeszło 700-stronicowa praca. Autor jej — Marian Tumler — jest bowiem obecnym urzędującym w. mistrzem tegoż Zakonu, rezydującym w Wiedniu. Znajdują się tam ocalałe zasoby Archiwum Centralnego Zakonu oraz główna rezydencja tego dawnego zakonu rycerskiego, przekształconego definitywnie w r. 1929 na zgromadzenie o zdecydowanie duchownym charakterze. Podlega mu dzisiaj kilka domów zakonnych na terenie Austrii i Niemieckiej Republiki Federalnej, zajmujących się głównie działalnością charytatywną.

Niewątpliwie celem niniejszej pracy, będącej owocem wieloletnich przygotowań autora, było ukazanie dawnej, znacznie bogatszej przeszłości Zakonu Krzyżackiego w okresie jego największego rozwoju nie tylko w Prusach i Inflantach, lecz także w poszczególnych krajach zachodnio-europejskich. Powyższy cel, jak i sama osoba autora wycisnęły swoje wyraźne piętno na całości tego pokaźnego dzieła.

Bez przesady stwierdzić można, że pod wielu względami jest ono podsumowaniem dotychczasowej wiedzy o Zakonie Krzyżackim, podsumowaniem opartym zarówno na szerokim materiale źródłowym tak publikowanym, jak i pochodzącym z Archiwum Centralnego w Wiedniu, przede wszystkim jednak na opracowaniach monograficznych (sam wykaz źródeł i literatury obejmuje w sumie 42 strony). Oparcie się na tak szerokiej podstawie pozwoliło autorowi na głębsze przedstawienie najważniejszych problemów z dziejów Zakonu. W rozdziale I zostały przedstawione początki jego w Palestynie do r. 1291 na tle istnienia i rozwoju instytucji zakonów rycerskich w Europie średniowiecznej. Rozdział II omawia rozszerzenie się działalności Zakonu w krajach europejskich, ze szczególnie szerokim uwzględnieniem topografii poszczególnych bałejów śródziemnomorskich i niemieckich. W rozdziale III zarysowane zostały główne momenty opanowania Prus, Pomorza i Inflant w XIII—XIV wieku. Rozdział IV zajmuje się wewnętrznym życiem Zakonu i jego strukturą organizacyjną, podczas gdy w rozdziale następnym omówiono działalność jego w organizacji państwowości w Prusach i Inflantach. Krótki rozdział VI przedstawia losy Zakonu od początków XV stulecia aż po dzień dzisiejszy. Całość uzupełniają kilka aneksów, dotyczących głównie spornych kwestii początków Zakonu w Palestynie oraz obszerne wykazy: darowizn dla Zakonu, komturstw, szpitali i kościołów pozostających pod duchową opieką Zakonu oraz zestawienie należących do niego pojedynczych wsi i miast (na terenie Rzeszy), jak również wykazy w. mistrzów, dostojników, mistrzów krajowych i komturów krajowych (od końca XII w. aż do ok. 1400 r.). Praca jest także zaopatrzona w indeks osób i miejscowości, około 120 ilustracji oraz szereg mapek w tekście. Całość prezentuje się więc — również dzięki wysokiemu poziomowi graficznemu tekstu i ilustracji — bardzo okazale.

Jak wspomniano wyżej, celem autora było przedstawienie nie tylko dziejów Zakonu w Prusach i Inflantach, lecz w ogóle jego historii jako korporacji duchownej

mającej swoje domy na terenie Włoch, a zwłaszcza Rzeszy. Jednakże zarówno za-
sób istniejących materiałów źródłowych i opracowań, jak również — dodajmy —
waga samej problematyki nadbałtyckich posiadłości Zakonu, zmusiły autora — od
rozdziału III poczynając — do zajęcia się zagadnieniami Prus i Inflant. Z tych
względów praca Tumlera w znacznej części stać się mogła tylko podsumowaniem
dorobku poprzedników, szczególnie w odniesieniu do historii politycznej. Do naj-
bardziej nowatorskich osiągnięć autora zaliczyć należy przede wszystkim rozdział II,
w którym został szeroko nakreślony obraz zasięgu terytorialnego Zakonu w Pale-
stynie, Italii i na terenie Rzeszy, oparty na mało znanych i trudno dostępnych ma-
teriałach źródłowych, w znacznym stopniu zaczerpniętych z Archiwum Centralnego
w Wiedniu. Podobnie rozdział V przynosi szereg nowych spostrzeżeń dotyczących
wewnętrznej struktury Zakonu! Na koniec rozdział VI zawiera interesujące infor-
macje o losach i upadku Zakonu, szczególnie po r. 1525; podobnie znaczną wartość
posiadają krytycznie opracowane zestawienia urzędników krzyżackich. W sumie
biorąc praca Tumlera stanowi poważne kompendium wiedzy o Zakonie Krzyżac-
kim, posiadające w gruncie rzeczy charakter encyklopedyczny, bardzo użyteczne dla
wprowadzenia nawet nieobznajomionego czytelnika w przeszłość tej korporacji du-
chownej.

Byłoby jednak jednostronnością ograniczenie się tylko do takiej oceny dzieła
Tumlera. Pragnie on bowiem nie tylko informować czytelnika, lecz także urabiać
jego opinię o roli i znaczeniu Zakonu w okresie średniowiecza, w szczególności
zaś — nad Bałtykiem i w dziejach wschodniej Europy. I tutaj z góry stwierdzić
trzeba, że zarówno obecne stanowisko autora, jak cel i czas powstania jego pracy
odbity się w stopniu aż nadto wyraźnym na poglądach, wyrażanych niedwuznacznie
i niejednokrotnie w całości dzieła. Pod wielu względami pokrywają się zresztą one
z opiniami nacjonalistycznej historiografii niemieckiej spod znaku J. Voigta.
Tumler najwyraźniej upiększa więc rolę Zakonu, starając się na każdym kroku
usprawiedliwić jego postępowanie i bagatelizując zarzuty wysuwane przeciw niemu
na przestrzeni dziejów. Widoczne to jest zwłaszcza w wybielaniu postępowania
Hermana von Salza i usprawiedliwianiu planów założenia państwa zakonnego na
Węgrzech (s. 110 nn) oraz bezapelacyjnym uznawaniu prawdziwości przywileju
kruszwickiego (s. 253). Stanowisko to zaznacza się wyraźnie w przedstawieniu pod-
boju Prus, przy czym układ dzierzgoński 1249 r., szybko złamany przez Zakon i zni-
weczony po klęsce drugiego powstania, określany jest mianem *Magna Charta* swo-
bód (sic) dla ludności pruskiej (s. 271). Represje zastosowane po drugim powstaniu
wobec Szalawów, tj. przymusowe przesiedlenie ich, są określone mianem *scheinbar-
harten Mittel*, ponieważ ludność była „zadowolona“ z tej zmiany! (s. 300). Autor
stara się także oczyścić Zakon z zarzutu dwulicowego postępowania wobec biskupa
Chryściana, chociaż przyznaje, że los jego był tragiczny (s. 284). Zabór Pomorza
Gdańskiego jest potraktowany w gruncie rzeczy jako odszkodowanie za dostarczo-
ną Łokietkowi, a nie zapłaconą pomoc, oszacowaną na 10 tys. grzywien (s. 321).
Marginalnie autor stwierdza zresztą, że *das stille Zuwarten und blitzartige Zugrei-
fen in Pommerellen waren politische Meisterstücke, freilich wenig passend für
einen geistlichen Orden* (s. 321—2), ale na innych miejscach przyznaje otwarcie, że
Pomorze było niezbędne dla Zakonu ze względów strategicznych (s. 320). Szczytem
tej argumentacji jest stwierdzenie, że państwo polskie nie ograniczyłoby się zresztą
do tego obszaru, lecz starałoby się opanować — całe Prusy (s. 322). Autor nie do-
strzega przy tym żadnego związku między zaborem Pomorza a przeniesieniem sto-
licy Zakonu do Malborka (s. 302). Stara się także podkreślić wysoki poziom moral-

ny zakonników-rycerzy, odrzucając wszelkie polskie skargi z lat 1320—1339 jako tendencyjne, bagatelizując także skargi Związku Pruskiego z r. 1453 (s. 399). Pomija także — rzecz charakterystyczna — milczeniem znaną ujemną opinię św. Brygidy szwedzkiej o Krzyżakach.

Jest rzeczą znamienną, że fakt chrystianizacji Litwy przez Polskę został zupełnie przemilczany przy podkreśleniu jedynie politycznej unii polsko-litewskiej (s. 548), a przecież wydarzenie to pozbawiało w zupełności racji bytu dalsze istnienie misyjnego zakonu rycerskiego we wschodniej Europie. Milczenie to staje się zrozumiałe w świetle poglądów autora na główną ideę i zadania Zakonu. Okazuje się, że głównym celem jego była nie tyle chrystianizacja pogańskich ludów nad Bałtykiem i przynoszenie im dobrodziejstw wyższej, niemieckiej kultury — jak dotąd zgodnie twierdziła większość autorów niemieckich i czego zresztą bynajmniej Tumler nie pomija — lecz coś znacznie ważniejszego: jak ideą zakonu joannitów i templariuszy była obrona Europy przed niebezpieczeństwem tureckim, tak samo dziejowym zadaniem Zakonu Krzyżackiego była obrona Europy przed niebezpieczeństwem... rosyjskim (*Russentum*) w basenie Bałtyku i to już od początków XIII w. (s. 363): *Hier war das Russentum, das schon riesige, vormals finnische Gebiet gewonnen und russifiziert hatte, an mehreren Stellen im Vordringen nach dem Westen. Im Wege standen ihm die kleinen von Parteiungen zerrissenen lettisch-finnischen Völker der Esten, Lattgallen, Liven, Letten, Litauer, Preussen. Diese Völker aufzusaugen wäre dem zähen, von klugen Normannenfürsten geleiteten russischen Volke sicher gelungen. Damit hätte es vor Jahrhunderten fast schon jene Machtstellung erreicht, die es heute zu einem Alpdruck für das kleine Abendland macht. Der Deutsche Orden, von Papst und Kaiser gerufen und vom ganzen Abendlande unterstützt, hat den Vormarsch des Russentums für mehr als drei Jahrhunderte völlig gestoppt.* Stwierdzenie to — pomijając zresztą jego zbyt jaskrawe anachronizmy i uproszczenia — nosi na sobie wyraźne piętno aktualnej sytuacji politycznej i jest oczywiście próbą uzasadnienia „europejskiego znaczenia“ Zakonu z punktu widzenia dzisiejszej orientacji niektórych kół zachodnio-europejskich. Stwierdzić zresztą trzeba, że przemilcza ono w zupełności rolę Zakonu wobec państwa polskiego, dla którego w pierwszym rzędzie stał się on najpoważniejszą przeszkodą i wrogiem nad Bałtykiem. Autor najwyraźniej nie rozumie istoty konfliktu polsko-krzyżackiego oraz znaczenia ziem pomorskich dla państwa i gospodarki polskiej (choć nie neguje faktu zamieszkiwania na nich „słowiańskiej“ ludności). Stąd płynie też np. przemilczanie roli książąt polskich w misji pruskiej do początków XIII w. oraz planów Konrada Mazowieckiego, nie mówiąc już o gospodarczo-społecznych więzach polsko-pomorskich. Wy tłumaczenie tego zjawiska jest być może częściowo usprawiedliwione brakiem znajomości literatury polskiej u autora. Zna on przede wszystkim prace W. Kętrzyńskiego o stosunku Konrada Mazowieckiego do Zakonu Krzyżackiego i W. Polkowskiej-Markowskiej o Zakonie Dobrzyńców, a jednorazowo wymienia w przypisie prace Tyca, Zachorowskiego i Tymienieckiego oraz Karwasińskiej (s. 252, przypis 13), wydaje się jednak, że zna je tylko z drugiej ręki względnie z recenzji czy streszczeń niemieckich. Brak znajomości języka polskiego odbił się tutaj w sposób wyraźny, gdyż nawet tytuły prac polskich są podane przeważnie w języku niemieckim. Nowsza literatura polska przed i powojenna (np. prace G. Labudy i K. Górskiego), podawana przecież systematycznie w bibliografii E. Wermkego, w ogóle jest autorowi nieznana. Nie potrzebujemy podkreślać, że stanowi to jeden z istotnych mankamentów pracy.

Oczywiście Tumler podtrzymuje także poglądy badaczy niemieckich dotyczące wysokiego dorobku gospodarczo-kulturalnego Zakonu w Prusach, idealizując przy tym solidarne współżycie wszystkich warstw społecznych pod patriarchalną władzą zakonników-rycerzy i akcentując zalety powolnej, pokojowej germanizacji ludności pruskiej (s. 479). Stara się nawet — mimo pewnych zastrzeżeń — uzasadnić prawo Zakonu do nawracania pogan orężem, jako wypływające z konieczności obrony świata chrześcijańskiego (s. 362, przypis 17).

Powyższe uwagi rzucają — jak się wydaje — dość jasne światło na poglądy autora i ich niepokojąco jednostronny, niemal apologetyczny charakter. Uprzedzając przed nimi czytelnika, raz jeszcze pragniemy podkreślić, że znaczenie pracy Tumlera polegać może tylko na jej zawartości encyklopedycznej.

Z drobniejszych usterek należy wskazać na mylne wykaz jednostek administracyjnych w ziemi chełmińskiej, do których zaliczono komturstwo świeckie z Pomorza Nadwiślańskiego, powstałe dopiero po r. 1309 (s. 197, przypis 6), podobnie zagadkowe wójtostwa Neuhaus (?) i Łasin oraz Iławę (z Górnych Prus). Na s. 213, przypis 3 powtórzone mylne twierdzenie, że ziemia chełmińska była pruską. Zagadkowy księżę Berko (s. 325) ma oznaczać księcia Leszka kujawskiego, a miejscowość Seba *vel* Selba (s. 454) — Łebę. Lista 19 (*sic*) klasztorów pomorskich (s. 478 i przypis 9) jest zupełnie błędna, gdyż np. zaliczono do nich cystersów z Bukowa na Pomorzu Zachodnim i Koronowa na Kujawach, a klasztor cystersów pelplińskich został wyliczony trzykrotnie (jako Doberan, Samburgia i Pelplin). Klasztory dominikański i norbertanek ze Słupska zostały także mylnie zaliczone do klasztorów Pomorza Nadwiślańskiego. Klasztor w Żarnowcu błędnie podany jako „Jarnowitz“. Nieliczne nazwiska polskie są często przekręcane (np. Jan Długocz, Lobomianski zamiast Łowmiański). Dla ścisłości stwierdzić też należy, że zamek w Malborku nie został w r. 1945 zniszczony *bis auf die Hauptmauern*, gdyż ocalały i zostały w znacznym stopniu zabezpieczone przez władze polskie najważniejsze jego partie z refektarzem i pałacem w. mistrza na czele.

Marian Biskup

Hedwig Penners-Ellwart, *Die Danziger Bürgerschaft nach Herkunft und Beruf 1537—1709*, Wissenschaftliche Beiträge zur Geschichte und Landeskunde Ost-Mitteleuropas, herausgegeben vom Johann Gottfried Herder — Institut, Marburg/Lahn 1954, s. VI, 453, 5 tablic, 6 map.

Zachowany w Archiwum Gdańskim bogaty zbiór ksiąg przyjęć do prawa miejskiego był do niedawna przez badaczy tylko w minimalnym stopniu wykorzystywany. Analiza składu i pochodzenia gdańskiego mieszczaństwa — bardzo ważna dla wyświetlenia całokształtu dziejów miasta — dokonana została przed wojną przez dwu badaczy niemieckich jedynie w odniesieniu do XIII—XIV oraz XVIII wieku¹. Stulecia pośrednie, stanowiące okres szczególnie ważny w historii Gdańska, nie były w ogóle opracowywane.

Tę lukę wypełnia wydana w roku 1954 w Niemczech Zachodnich praca H. Penners-Ellwart. Ze względu na braki w materiale źródłowym autorka nie mo-

¹ E. Keyser, *Die Bevölkerung Danzigs und ihre Herkunft im 13. und 14. Jahrhundert*, „Pflingstblätter des Hansischen Geschichtsvereins“ t. XV, 1928; R. Walther, *Die Danziger Bürgerschaft im 18. Jahrhundert*, ZWG t. LXXIII, 1937.